

Co wolność i solidarność znaczą dla mnie

Garret Sobczyk

3 lutego 1983 roku, zostałem wypędzony z Polski na prom do Helsinek, z niczym tylko koszulą którą miałem na grzbiecie i teczką pełną dokumentów. Jakich wyborów dokonałem w życiu, które doprowadziły do tak katastrofalnego wyniku? Zaciągnąłem się do Ruchu Wolność i Solidarność w Polsce. Pomagałem nieść sztandar „Wiara Niepodległość” (Faith Independence) grupy Kornela Morawieckiego „Solidarność Walcząca” z przyjaciółmi przez ulice Warszawy na Plac Zwycięstwa w 1979 roku, gdzie Polski papież, Jan Paweł II wygłosił homilię przed oczekującym go tłumem Polaków. Później historyk John Lewis Gaddis opisał moment, w którym papież Jan Paweł II rozpoczął pielgrzymkę: „Kiedy pocałował ziemię na warszawskim lotnisku, rozpoczął proces, w wyniku którego komunizm w Polsce, a także w innych krajach Europy, dobiegł do końca.” **[1]**

Po wizycie Papieża trudno było nie angażować się w silny wir przemian, które trzęsły całym polskim społeczeństwem wokół mnie. Uczestniczyłem w demonstracjach ulicznych i szukałem schronienia w polskich Kościołach razem z dziesiątkami tysięcy ulicznych demonstrantów. „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy” (Poland has not yet perished, as long as we are living). Stan Wojenny został ogłoszony w Polsce 13 grudnia 1981 r. Mówiono, że rosyjskie oddziały stały w gotowości na przedmieściach Wrocławia, gdzie mieszkałem w południowo-zachodniej części Polski. Wielu moich przyjaciół, a wśród nich tysiące polskich robotników, studentów, profesorów i dziennikarzy, zostało uwiezionych i przetrzymywanych bez żadnych podstaw. W sierpniu 1982 roku, wraz z prof. Zbigniewem Oziewiczem, zostałem złapany na dworcu kolejowym we Wrocławiu z broszurami Solidarności Walczącej. To był początek końca mojego ponad pięcioletniego życia i pracy w Polsce.

Pierwszy raz wybrałem się w podróż za „Żelazną Kurtynę” do Polski zimą 1973r., po odwiedzeniu europejskich uniwersytetów podczas jesieni. Byłem bezrobotnym matematykiem, który nie odniósł sukcesu w uzyskaniu stanowiska akademickiego po otrzymaniu doktoratu z matematyki na Arizona State University w 1971 roku. Moim marzeniem było kontynuowanie badań w dziedzinie matematyki, która była w dużej mierze nieznaną. Było to właśnie w czasach pierwszego sekretarza Edwarda Gierka, ekonomicznie nie był to najlepszy okres w Polsce, jednak w ciągu kilku lat sytuacja uległa zmianie na gorsze. Profesor Roman Duda z Polskiej Akademii Nauki, zaoferował mi podoktoranckie stypendium naukowe, które pozwoliło mi podążać za moimi marzeniami na dowolnym uniwersytecie w Polsce przez kolejny rok. Wybrałem Instytut Matematyki we Wrocławiu, ponieważ miałem tam już wielu przyjaciół i znajomych. Dostałem mieszkanie i stypendium w wysokości 2300 złotych miesięcznie.

W 1974 r. wróciłem do Stanów Zjednoczonych. Nie udało mi się uzyskać naukowego etatu, więc podjąłem roczną pracę na Akademii Medycznej w Charleston, S.C. Przypuszczam, że mógłbym porzucić moje marzenia na rzecz nowego zawodu w medycynie komputerowej, która dopiero się rozwijała, ale wspomnienia o wolności intelektualnej, jaką cieszyłem się w Polsce i nowi

przyjaciele których tam poznałem, skłoniły mnie do powrotu do Europy i Polski w latach 1977-1982. Wolność i Solidarność niosły za sobą potężne przesłanie, które spowodowało wielkie poruszenie pośród wszystkich obywateli Polski. Doprowadziło ono do punktu przełomowego, krótko po triumfalnym pobycie Polskiego Papieża w Polsce w 1979r. Polska nie miała 35 lat, jak głosił komunistyczny rząd, a 1000 lat historii z której mogła być dumna.

Czym dokładnie jest „Polski Krzyż Wolności i Solidarności”, który mam zaszczyt odebrać dzisiaj w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Meksyku? Czy jestem godny tego wielkiego honoru? Po tym jak zostałem schwytany z broszurami Solidarności, co tydzień wzywano mnie na przesłuchania prowadzone przez tajną policję UB. Kim byli moi przyjaciele? Kto dał mi broszury? Dla kogo pracowałem? Dlaczego wybrałem przyjaźń z ludźmi, którzy byli wrogami PRL? Niekończące się pytania. Mój dom został przeszukany, a moje zapiski odnośnie tego co doświadczyłem i widziałem podczas ulicznych demonstracji, zostały skonfiskowane – wciąż nie wiem co stało się z tym materiałem. W listopadzie 1982 roku nadszedł dzień, kiedy zostałem wezwany przez policję i poinformowany, że zostaje wydalony z kraju. Powiedziano mi, że mam czekać w poczekalni, podczas gdy oni będą przygotowywać niezbędne dokumenty, w tym mój amerykański paszport. Przez głowę przebiegało mi tysiące myśli... Siedziałem samotnie w tym ponurym pokoju, gdzie przygnębiające ściany zdawały się zamykać nade mną jak trumna. Wstałem, wyszedłem i spędziłem następne sześć tygodni w ukryciu u moich przyjaciół z Solidarności.

W wieczór wigilijny policja dokonała nalotu na dom mojego przyjaciela, szukając mnie w łóżkach dzieci. W styczniu 1983r. stało się zbyt niebezpiecznie. Moi towarzysze z Solidarności przemycili mnie pociągiem, w zimny i śnieżny wieczór, z Wrocławia do Warszawy i doprowadzili mnie pod schody ambasady Stanów Zjednoczonych. Zostałem zapewniony przez ambasadora, że będę mógł wrócić do Wrocławia zabrać moje rzeczy. Byłem jednak przerażony i nie chciałem opuszczać ambasady. Zabrali mnie zatem do hotelu Wiktorja na Placu Zwycięstwa, gdzie Papież wygłosił swoją sławną homilię trzy i pół roku temu. Następnego ranka, konsul ambasady zabrał mnie do lekarza w Ambasadzie Brytyjskiej, a następnie odwieźli mnie na dworzec kolejowy w Warszawie. Czekałem w kolejce aby kupić bilet, zostałem aresztowany. Tej śnieżnej nocy zostałem przetransportowany samochodem policyjnym do Wrocławia, gdzie spędziłem tydzień w więzieniu razem z wykłymi przestępcami. Pokazano mnie również w wiadomościach polskiej telewizji. Następnie zostałem przetransportowany do Gdańska, siedziby Lecha Wałęsy oraz miejsca narodzin ruchu związkowego Solidarność w 1980 roku, w dalszą podróż statkiem do Helsinek.

W dzisiejszym świecie nadal w wielu miejscach możemy zauważyć brak jakiegokolwiek wolności jak i solidarności. Wielka nierównowaga majątkowa doprowadziła do niestabilności społecznej, wojen i terroryzmu. Priorytetowymi sprawami dobrego rządu powinny być edukacja oraz opieka zdrowotna nad jego obywatelami, a w szczególności nad młodymi ludźmi, którzy są przyszłością kraju. Dlaczego wielkie kraje spędzają miliardy na niekończące się wojny i bron masowego rażenia, zamiast zagwarantować bezpłatną edukację i opiekę zdrowotną wszystkim obywatelom? Jak kraj może być naprawdę wielki i demokratyczny, jeśli jego młodzi ludzie, jego jedyna nadzieja na przyszłość, są chorzy i niewykształceni?

Mark Zuckerberg, dyrektor generalny Facebooka w swoim przemówieniu z 2017 roku do klasy dyplomowej Harvarda, wyraził dylemat naszego czasu. "Spójrzmy prawdzie w oczy: coś jest nie tak z naszym systemem, kiedy ja mogę zarobić miliardy dolarów przez 10 lat, natomiast miliony uczniów nie mogą sobie pozwolić na spłatę kredytów studenckich, a tym bardziej rozpocząć biznes Największe sukcesy wynikają z tego, że mają wolność do porażki ... Powinniśmy mieć społeczeństwo, które ocenia postępy nie tylko przez dane ekonomiczne, takie jak PKB, ale jak wielu z nas odgrywa znaczącą rolę... I tak, dając każdemu prawo do realizacji celów, ktoś musi za to zapłacić. Ludzie tacy jak ja powinni za to zapłacić. Wielu z was odniesie sukces i ty też powinieneś ". **[2]**

Jedynie z wolnością i solidarnością, której doświadczyłem w trzech krajach, w Stanach Zjednoczonych, w Polsce i w Meksyku, w różnych momentach mojego życia, potrafiłem kontynuować moje matematyczne marzenia, które uważam za bardzo ważne. Niech żyje wolność i solidarność na świecie! Przyznanie mi Polskiego Krzyża Wolności i Solidarności jest dla mnie ogromnym honorem.

Odwołania: **[1]** John Lewis Gaddis,
https://en.wikipedia.org/wiki/John_Lewis_Gaddis. **[2]** Mark Zuckerberg,
<http://www.cnbc.com/2017/05/26/full-text-of-mark-zuckerbergs-2017-harvard-commencement-speech.html>